MAŁOPOLSKA AGENCJA PRASOWA

Nr 30 — 12 sierpnia 1944 — Rok III

Polacy!

W chwili, gdy wróg opuszcza ziemie nasze w chaotycznej ucieczce, a
niepodległość państwa polskiego rodzi się w ogniu walki- wzywam Was do kar-
nego podporządkowania się zarządzeniom legalnych władz polskich.
Każdy obowiązany jest do pozostania na swoim dotychczasowym stanowisku
i do dalszego pełnienia dotychczas wykonywanych obowoązków.
Nikomu nie wolno samowolnie porzucać warsztatu pracy, biura czy przed-
siębiorstwa.
Wszyscy Polacy, będący zarządcami obiektów zajętych przez okupanta , obo
wiązani są do dalszego pełnienia swych obowiązków - do czasu przejęcia
tych obiektów przez właściwe władze polskie.
Życie gospodarcze nie może popaść w zastój. Majątek poniemiecki nie
może być rozsztwoniony i rozgrabiony , z niego bowiem wypłacane będą odszko-
dowania dla obywateli okradzionych i zrujnowanych przez okupanta.
Dlatego też w zakładach, warsztatach i majątkach poniemieckich oraz w
przedsiębiorstwach zarządzanych dotychczas przez niemców - wszyscy pracowni
cy obowiązani są do karnego podporządkowania się wyznaczonemu przez wła-
dze polskie kierownikowi, który wespół z komitetem wybranych przez ~~xxxxxx~~
robotników i pracowników ponosi odpowiedzialność za zabezpieczenie i uch
ronienie powierzonego mu obiektu przed zniszczeniem lub rozgrabieniem. B
Tam zaś , gdzie kierownik ów nie został wyznaczony przez władzę , lub
gdzie komitety wybrane przez robotników i pracowników umysłowych nie zos-
tały wybrane, funkcję tymczasowego kierownika obejmuje najstarszy wie-
kiem Polak obeznany z gospodarką danego przedsiębiorstwa , zakładu, warsz-
tatu, lub majątku.
Wszyscy właściciele nieruchomości administeratorzy i dozorcy mają o-
bowiązek zabezpieczenia, a następnie zgłoszenia legalnym władzom polskim
wszelkiego mienia poniemieckiego, pozostałego na terenie ich nieruchomoś-
ci Za całość tego mienia ponoszą oni odpowiedzialność.
Surowo zabrania się samowolnego poszukiwania i odbierania ruchomości
okradzionych przez okupanta. Władze polskie dołożą wszelkich starań, aby
obywatelom ograbionym przez niemców zwrócić ich mienie. Zabrania się sa-
mowolnych działań, któreby utrudniały postępowanie władz polskich .
Wszelkie uchylenie się od obowiązków objętych niniejszym obwieszcze-
niem, oraz akty bezmyślnego niszczenia czy grabieży będą surowo karane
aż do kary mierci włącznie.
Kraków 8 VIII 1944

OKRĘGOWY DELEGAT RZĄDU.

- - - - - - - - - - - - -

NAKAZY CHWILI.

Bojkotujemy prace fortyfikacyjne. Ponieważ w niektórych ośrodkach zda-
rzyło się, że znaczna ilość ludzi zgłosiła się do kopania rowów , zwraca-
camy się z usilnym apelem do społeczeństwa polskiego, aby pomogło nam
w propagandzie bojkotu i samo bojkotowało te prace narzecz okupanta.
Nieuświadomionych pouczać, , ludzi w wieku poborowym ukrywać i skłaniać
do ucieczki, szczególnie w ośrodkach miejskich, gdyż wieś o wiele łatwi
daje sobie radę z tym problemem. Ta niczym nie wytłumaczona współpraca z
okupantem przynosi nam wstyd i hańbę. Zbytecznym jest dowodzić, że nie ma
ona żadnego wpływu na złagodzenie aresztowań i obław, które w pełnym to-
ku w całym krakowskim powiecie. Nie wolno nam się załamywać w obliczu koń

ce niemieckiej okupacji. Uległych i posłusznych piętnujemy jako zdrajców.
Nie znajdą oni żadnego wytłumaczenia z tego złamania solidarnej postawy
polskiego społeczeństwa.
Zwiększyć ostrożność. obecny system stosowany w Krakowie i powiecie łapa-
nek robionych nieraz przez G-po w cywilu, legitymowań i rewizji ulicznych
nakazuje się nie osłabiać konspiracji i jej systemów, ale przeciwnie-
wzmóc czujność we wszystkich środowiskach i rodzajach pracy. Wróg wściekа
się wskutek spotykanych niepowodzeń i klęsk i gniew swój wyładowuje na nas
Ostrzegamy też oficerów rezerwy rejestrowanych, że w obecnym czasie wska-
zanym jest izolować się od rodziny , zmienić mieszkanie, przerwać lub prze-
nieść swe prace.

\- -- - -- - -

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ.
""""""""""""""""""""""""""""""

WARSZAWA WALCZY. Przez 11 dni niesłabnących walk żołnierze Armji Krajo-
wej wykazują niesłychane męstwo, bohaterstwo i poświęcenie. Masowy jest
napływ ochotników. Mimo tego niemcy napierają z przeważającymi siłami. Od
9 b.m. czynią oni wzmożone wysiłki zlikwidowania akcji powstańczej w obli-
czu nowego natarcia Sowietów. na różnych odcinkach frontu. Prawie wszystkie
pozycje utrzymała AK w swym ręku do 10 b.m. Od dnia 10 zmuszają się w defen-
sywie, niemcy zaś usiłują spacyfikować odbite pozycje na Żoliborzu, Wolskiej
na obu mostach, , nieustanny nacisk idzie na dworce gdański i wileński.
11 b.m. niemcy wdarli się na Pl. Teatralny, wszelako Polacy urzymują się w
połowie ratusza / druga poł. spalona./ Niemcy nadal prowadzą walkę niedozwolo
nymi najokrutniejszymi metodami, pędząc przed czołgami dla osłony kobiety i
dzieci, mordując więźniów i jeńców , rozstrzeliwując mężczyzn. Depesza gen.
Bora donosi o zamordowaniu 8 profesorów uniwersytetu . Dzielnice są bombardo
wane i palą się. /pałac Ekerta , pałac Brühla./
W dniu 10 b.m. wicepreм. Jan Kwapiński oświadczył przedstawicielom PAT,
że on wraz z Nacz. Wodzem i min. obrony narodowej powierzoną troskę dos-
tarczenia pomocy walczącej Warszawie. Pomoc ta już się rozpoczęła w dos-
tatecznych rozmiarach, aby być skuteczną. Polaków w tych krytycznych chwi-
lach obowiązuje bezwzględna karność i panowanie nad nerwami. Równocześnie
rząd polski ostrzega osoby tak cywilne, jak i wojskowe narodowości niem., że
winne zbrodni popełnianych na polskiej ludności cywilnej oraz na żołnie-
rzach AK, , że tak inspiratorzy jak i wykonawcy oraz pośrednicy winni po-
wyższych zbrodni zostaną odnalezieni i surowo ukarani. - Oświadczenie min.
Kwapińskiego zostało podane we wszystkich językach świata.
Kraków i powiat krakowski były w całym bieżącym tygodniu widownią nie-
bywałych rozmiarów akcji represyjnej. Rozpoczęła się ona w niedzielę 6 VIII
w Krakowie olbrzymiemi łapankami, we wszystkich dzielnicach a ponadto w
dzielnicach polskich /Kazimierz od Dietlowskiej, część Podgórza i Dębniki/ by-
ły rewidowane domy i wyciągano mężczyzn w różnym wieku wywożąc ich autami.
Branka ta trwała do późnej nocy z parokrotnymi nawrotami. Brano mężczyzn różnego
wieku , zawodu itp. - nie bez ofiar zastrzelonych przez Niemców. W akcji bra-
ła udział policja, SS-mani, wojsko. W poniedziałek ukazały się ogłoszenia ,
które rozwiały przypuszczenia , iż łapanka miała być na roboty fortyfika-
cyjne. Ogłoszenie donosiło o traktowaniu aresztowanych jako zakładników,
na wypadek "rozruchów " w Krakowie. Władze czynią odpowiedzialnymi na wypa-
dek ruchawki tysiące ojców , braci, synów ludności polskiej.
W obozie w Płaszowie traktowanie zakładników jest bardzo nieludzkie. Do-
tychczas nie doszły do nich żadne paczki - jeść dano im pierwszy raz po 6
dniach. Szykany, straszenie masowymi egzekucjami są na porządku dziennym.
Dotychczas wypuszczono nikły procent ludzi. Tysiące i tysiące matek , sióstr
i żon pod Płaszowem przepędzano brutalnie, nie dozwalając żadnego kontaktu
z wywiezionymi. Mimo tego postawa więźniów - dobra.
W Myślenicach, Wieliczce, Bochni, Niepołomicach, Podłężu, Kłaju, i sze-
regu innych miejscowości dokonano takich samych branek 8 i 9 VIII. Są wsie,
gdzie nie pozostał ani jeden mężczyzna. Wielu wywieziono już do robót for-
tyfikacyjnych innych do obozu pod Katowicami, innych do Płaszowa. Łapanki w
niebywałych rozmiarach dokonywane są w pociągach. We wszystkich tych akcjach

bierze udział Wehrmacht.

W środę miała miejsce większa łapanka w Krakowie w blokach robotniczych na Dębnikach ul. Czarodziejska - zastrzelono przytym 4 osób. Równocześnie wielka branka była zastosowana przy ul. Lubicz.

Wszelkie interwencje firm itp mają w stosunku do zakładników bardzo niewielkie znaczenie.

Bitwa powietrzna miała miejsce w czwartek 10 b.m. nad Przytkowicami. Powracające z nad zbombardowanej Trzebini i Śląska aparaty amerykańskie w dwu grupach po 150 i 80 zostały zaatakowane przez pary eskadr niemiec. ,które po momentalnym zestrzeleniu 2 samolotów niem. momentalnie wycofały się z walki.

Ewakuacja. na terenach przyfrontowych prowadzona jest coraz bezwzględniej. W Krakowie demontuje się fabryki, zabiera nowe maszyny, z elektrowni wszystkie liczniki, kable , przewody, transformatory itp. Muhlberger dyrekt. elektrowni miejsk. znany sadysta i polakożerca zapakował swój "dorobek" do 50 skrzyń i kazał sobie wypłacić 200 tys ewakuacyjnego. Wielu niemców nie wyjeżdża jednak i usiłują ukryć się w Krakowie, gdyż nie chcą iść ani do wojska ani pod bomby ang.

Ukraińskie SS jest czynne w niektórych ośrodkach jako ekipy pacyfikacyjne. Ewakuujące się ukr. kolumny wojskowe, wzdłuż szosy Tarnów-Kraków niszczą zboża trawy, okopowizny bez powodu, byle wygłodzić Polaków . W wielu miejscowościach zboże leży na polach niezebrane, bądź z rózkazu niemiec. bądź z obawy przed wywiezieniam przez niemców.

Jak się odbywa wywóz do obozów ? Donoszą nam z Rzeszy: Wielu więźniów całymi transportami jest kierowanych do Grossrosen w Sudetach, dokąd podróż trwała 4 dni bez żywności i wody, ani zaopatrzenia na podróż. Wielu zmarło w czasie takiej podróży. Identyczne warunki miały kobiety wiezione do Ravensbruck , z tym , że podróż ich trwała 8 dni i śmiertelność była większa.

Na robotach Dookoła Krakowa robi się w pospiesznym tempie rowy i szańce, do czego powołano ludność miejską osobnymi ogłoszeniami. We wsiach wyznaczono kontyngent ludzi 1200 - 2000 na gminę. Robota wykonywana pod nadzorem wojska, jest traktowana tak, by ludzi zająć i trzymać pod strażą cały dzień - wyniki bowiem tej pracy są śmieszne , jeśli chodzi o zatrzymanie wroga . Szczególnie rozbudowują się ten system obronny na zach. od Krakowa /Wadowice/ z fortyfikowaniem wzgórz, na których ustawiona jest artylerja plotn.

Zabierani z Krakowa "ochotnicy" do łopaty wyjeżdżają o 6 rano, a wracają o 9 wiecz . pociągiem od strony Bochni, druga grupa od Słomnik. Dostają b. niewiele do jedzenia , w ciągu dnia zato wódkę do picia. Traktowanie naogół znośne. Nie znaczy to jednak, aby w którymś dniu po wyznaczeniu 6-ciu dni roboczych i ich odrobieniu - okupant nie zabrał takiego transportu do Rzeszy ... w nagrodę za pilność...

Aresztowania w RGO. 8 i 9 VIII Gestapo dokonało nagłych rewizji w RGO w centrali w Krakowie, zabierając kilka osób. Rewizja miała wykazać przechowywanie broni i mundurów. Równoczesny atak gestapo przeprowadziło na P.C.K. składnicę sanitarną. Zabrano w dwa dni później dyrektora RGO na Pomorską.

/MAP/

- - - - -

Odbicie więźniów pod Połomią.

- - - - - - - - - - - - - - - -

Ciężkie chmury zawisły nad Strzyżowem i Czudecem, gdy w dniu 5 VII wpadła do wsi ekspedycja karna dokonać aresztowań upatrzonych ludzi. Cios pierwszy dosięgnął zast. komend. plac., który nie dał się ująć żandarmom i poniósł śmierć w bohaterskim boju. Oprawcy poszli po dalsze ofiary.

Wszczął się ruch wśród naszych chłopców. Momentalnie zawiadomiony d-ca komp. zbiera 12 ludzi i organizuje zasadzkę koło Połomji, którędy miały wracać auta z aresztowanymi. Grupa śmiałków dysponowała bardzo małą ilością broni, przeważnie mieli granaty, siekiery, butelki z benzyną.

Mija minuta za minutą naprężonego oczekiwania w zagonie żyta obok drogi. Wreszcie ukazuje się pierwsze auto. Gdy jest już na 80 m. od zasadzki, - pada komenda "Ognia".

Padły pierwsze strzały zabijając szofera i żandarmów siedzących z przodu auta. Lecz reszta załogi natychmiast otwarła ogień ze swych stanowisk. I nagle nastąpiła rzecz nieoczekiwana. Gromadka 12 śmiałków z okrzykiem "Hurra", z siekierami i granatami przypuszcza brawurowy atak do auta. Żandarmi nie wytrzymali. ... Cofają się w popłochu, zostawiając rannych i aresztowanych. Ratuje ich i zabiera drugie auto niemieckie, które tymczasem nadjechało, a po zabraniu swych ludzi umyka pełnym gazem.

Na szosie leżą trzy trupy: gestapowca, dwu żandarmów, 4 jęczy rannych. Odbici więźniowie ze łzami w oczach dziękują za ocalenie kolegom. Oddziałek nie poniósłszy żadnych strat zabiera zdobycz w postaci granatów, mundurów, płaszczy i cennej teczki z aktami i wykazem osób do aresztowania... Poczem wycofuje się w las, spaliwszy niezdatne do użytku auto.

Nie na tym jednak koniec przygód i doświadczeń tego dnia. W godzinach popołudniowych, dla pewności nasza placówka została wzmocniona przybyłą na pomoc grupą 80 ludzi. Wiedzieli, że idą na robotę. D-ca miał wskutek tego kłopot z wyborem ochotników, gdyż miał zabrać tylko 40, a chłopców stawiło się 80-ciu. - Szkoda że tak mało przewidujący był leutn. Keller wybierając się tego dnia z konnym patrolem żandarmerji w teren. Natknął się bowiem na połączone grupy naszych chłopców, wskutek czego sam zginął w potyczce, a jego żandarmi sromotnie się wycofali, zabierając rannych. Wrażenie na niemcach musiało być ogromne.

Gdy bowiem w następnych dniach do m. Połomia przyjechało 10 aut z żandarmerją, zachowywali się poprawnie, nie zabierając nikogo.

W Rzeszowie też nie pokrzepił ducha niemieckiego pogrzeb 18 ludzi, w tym 4 gestapowców - cały Rzeszów wiedział przecież, co i jak było...

W lesie oddali ostatnie żołnierskie pozdrowienie poległemu zast. d-cy nasi chłopcy. Dalsze straty własne wyniosły tylko 2 rannych.

12 zwolnionych więźniów wróciło do naszych szeregów, bogatszych o jedno jeszcze doświadczenie, czym jest nierozerwalna więź duchowa żołnierskiego koleżeństwa, czem poświęcenie dla druhów i Sprawy.

- - - - - -

Potyczka pod Hyżnem.

Chmurne i parne były pierwsze dni lipca, ale jeszcze cięższa atmosfera zawisła nad pow. rzeszowskim. Oto 3 ekspedycje karnoniemieckie wyruszyły z miasta, dokonywać w terenie aresztowań i pacyfikacyj.

Pierwszy atak poszedł na Tyczyn. Podzielona na 3 grupki żandarmerja miała dokonać równoczesnych aresztowań 3 d-ców naszych. Nie spodziewali się widocznie, że jeden z nich świetnym japońskim chwytem powali żandarma i ułatwi sobie i koledze ucieczkę - że d-ca W. celnym "rąbnięciem" położy trupem dwu żandarmów, a trzeciego w walce wręcz..

Tymczasem trzeci oddziałek aresztował 8 naszych druhów i 2 ludzi z Tyczyna.

Minęła godzina, długa jak wiek cały, ważna w swych skutkach i decyzjach. Oto placówka nasza, zaalarmowana strzałami d-cy W. organizuje już zasadzkę i przecina drogę ekspedycji w kierunku na Hyżne. Dwu d-ców i 5 bojówkarzy stoji na skraju drogi ściskając broń w ręku..

Nagle stało się coś nieoczekiwanego. - Całym pędem nadjeżdża nowe auto

z gestapowcami, którego nie można przepuścić, bo [illegible] już bojówkę, staje , a 2 niemców wyskakuje krzycząc ;"[illegible]"..

Huknęły dwa strzały , dwu gestapowców potoczyło się na szosę. Druga salwa zlikwidowała siedzących w aucie.

Odgłosy tej walki wywabiły ekspedycję karną z Hyżnego, która zabierając aresztowanych na łeb , na szyję zdąża na pomoc. Nie wie, że tymczasem oddziały d-cy J. i d -cy W , który dopiero co uszedł z łap żandarmów - już nadciągnęły. Otaczają one policję. ..

Ci ostatni uznali znać sytuację za beznadziejną, bo nie wystąpili do walki ale tchórzliwie wycofali się, zostawiając więźniów. Ze łzami radości witali odbici naszych wybawców. Byli już skuci po dwu razem - do wywozu...

Nasza grupa przeszła do pościgu za zmykającym nieprzyjacielem.

Dobre to było żniwo i dobrzy kosiarze w tym Hyżnym. 3 gestapowców, 6 żandarmów to trupy - trzech rannych nieprzyjaciel zabrał z sobą. Straty własne tylko 3 rannych. Zato zdobyto w autach: pewną ilość broni, mundury, listy osób przeznaczonych do aresztowania, notatki gestapowców.

Daleko było widać płomień podpalonych aut ekspedycji karnej- paliły się w nich trupy zabitych gestapowców.

Spodziewana była akcja odwetu. Nad wieczorem ściągnęli więc ludzie z kilku sąsiednich placówek. 360 chłopa pod bronią . Coś widać szwaby przewąchały, bo pluton wojska, który przybył nazajutrz, ograniczył się tylko do ... sprzątnięcia spalonych aut. Mieli widać dość.

Z oddziałami leśnymi naszych chłopców z pod Rzeszowa lepiej nie zaczynać!.

\- - - - - -

Polskie cele wojny.

\- - - - - - - - - - -

W odniesieniu do granic, wojna obecna stwarza warunki bez porównania lepszego wykorzystania naszych praw i możliwości, w szczególności na północy i zachodzie. , aniżeli to miało miejsce czasu pierwszej wojny światowej. Możliwości tamtej wojny nie mogły być wyzyskane na skutek 1. wewn. osłabienia sił narodowych w wyniku długoletniej niewoli, 2. stanu wytworzonego na ziemiach rdzennie polskich przez długoletnie wynarodowienie i kolonizację polityczną zaborców, 3. przewagę zaborców w niektórych terenach, 4 braku zaufania obcych / szczególnie Anglji/ co do sił i zdolności regeneracji narodu i państwa polskiego. Uzyskaliśmy niezadowalające rozstrzygnięcia międzynarodowych problemów, nie byliśmy w stanie osiągnąć należytych wyników przy plebiscytach, przegraliśmy sprawy nawet najbardziej dla naszej państwowości ważnych terenów.

Wojna obecna została nam narzucona w momencie pełnej regeneracji naszych sił . Szczególnie odzyskane ziemie zach. stały się w ciągu 20 lat najczyściej polską duchowo i etnicznie dzielnicą całego państwa . Rzeczą więc podstawową naszych obecnych dążeń politycznych musi być uzyskanie na pograniczu polsko niemieckim możliwie pełnego zabezpieczenia naszych interesów i praw, w szczególności zaś do powiązania z Polską geograficznie wybrzeży Bałtyku.

O naszych granicach wschodnich toczą się obecnie pertraktacje, a wraz z nimi ważą się losy naszego Kraju. Opinja społeczeństwa stoi jednak nieustępliwie na stanowisku minimum granic z 1939 r. , które jest dla naszej integralności i niezawisłości warunkiem zasadniczym. Przypomnijmy sobie, jak trudnem było ich wywalczenie i ustalenie w latach 1918- 1920 wobec zaborczych apetytów Rosji maskowanych obłudnymi zapewnieniami o życzliwości dla nowo powstałej Rzeczypospolitej. Ostateczny xxxxx wynik wypadków był jednak na naszą korzyść.

Związki polityczne, systemy federacyjne same przez się nie są nigdy dostatecznym źródłem siły , mogą być tylko wzmocnieniemxxxxx państwa już istniejącego. Problem nowych granic Polski musi być rozpatrywany tak, jakgdyby Polska miała być państwem najzupełniej samodzielnym, dokoła którego, zczasem w wyniku świadomego dążenia, powstanie ściślejsza , czy szersza fe-

racja środkowo-europejska.

Najbardziej dojrzałym z pośród granicznych problemów jest problem granicy północnej, co do której niema różnicy zdań. Utrata dla niemców Prus Wsch. odbiera im możliwości szybkiego operacyjnego złamania sił polskich, stanowi poważne osłabienie Prus, a przedewszystkim skraca polską granicę lądową o 728 km., dając nam wzamian 220 km. nowej granicy morskiej.

Pod względem terytorjalnym i ludnościowym Polska zyskuje przez włączenie Prus i Gdańska ok 39 tys km. kw., a więc 10% powierzchni z r 1939. Na tym terytorjum mieszkało w r. 1925 2,740 tys. /łącznie z Gdańskiem./

Stosunki narodowościowe są trudne do odtworzenia ze względu na stałe, tendencyjne fałszowanie przez niemców spisów ludnościowych. Główne skupiska ludności polskiej znajdują się w rej. olsztyńskiej, w pow. eleckim/Łłk/, na powiślu w pow. sztumskim, kwidzyńskim i suskim. Z pewnym prawdopodobieństwem dziś jeszcze przyjąć można, że ludność polska, lub mająca choćby poczucie swej odrębności etnicznej od niemców wynosić będzie:

w rej. olsztyńskiej	ok 60%	ludności	- 300 000	głów,
„ „ gąbińskiej	5%	„	- 30 000	„
„ „ zach-pruskiej	15%	„	- 40 000	„

Dobrowolna lub przymusowa emigracja z Prus Wsch. musi objąć od 1,500 000-1,800,000 aby w ten sposób uniemożliwione były odradzanie się krzyżackich wpływów nad Bałtykiem. Nieco lepiej przedstawia się problem Gdańska. Ludność Wolnego Miasta polskiego pochodzenia na terenie Sopot, Oliwy, Wrzeszcza obliczana była przed wojną na 3 - 40 000 głów /10% ludności/ - resztę stanowili niemcy w części napływowi, którzy licytowali się w akcjach wrogich Polsce. Klęska Niemiec może przynieść nawrót do zrozumienia interesów połączenia z Polską, choćby dla zabezpieczenia materialnego bytu. W każdym razie trzeba się liczyć z wysiedleniem z tego obszaru ok 300 000 niemców. Łącznie wysiedlenia wsch-pruskie i gdańskie objęłyby ok. 2 000 000 elementu niemieckiego.

Wcielenie Prus Wsch. i Gdańska poza rozwiązaniem problemu dostępu do morza - da nam rezultaty niewielkie. Prusy Wsch. to kraj ubogi. Rolnictwo musiało być wybitnie subwencjonowane. Przemysł był słabo rozwinięty, głównie związany z produkcją młynów, przetworami mięsnymi, mleczarstwem, fabrykacją celulozy, warsztatami wyrobów drzewnych. Poważną pozycję reprezentowała hodowla koni i bydła. Od możliwości jakie nam będą dane zależy wynik naszego procesu wchłonięcia Prus Wsch. i unieszkodliwienia ich na zawsze w sensie bazy potęgi pruskiej, jaką dotychczas stanowiły.

Nieco odmiennie przedstawia się problem naszej granicy zachodniej. Oto istnieją dwa projekty, maksymalny i minimalny dotychczas ze sobą nieuzgodnione ostatecznie. Najdalej idący projekt opiera się o założenie powrotu do Polski ziem Słowiańszczyzny zach. z pierwszych wieków dziejów naszych, przywrócenia mianowicie ziem lewego i prawego dorzecza Odry aż po bramę Łużycką. Granica przebiegałaby wtedy wzdłuż dotychczasowej prowincji pomorskiej i meklemburskiej z włączeniem wysp u ujścia Odry, /Rugia/, lewym dorzeczem Odry, lewym brzegiem Nissy Łużyckiej, aż do przyszłej granicy czesko-niemieckiej. Jest to granica najkrótsza /400-500 km/ likwidująca całkowicie klin śląski zagrażający zawsze ziemiom Polski, dobre zabezpieczenie w oparciu o Odrę, wreszcie dająca oparcie o potężną rzekę jaką jest Odra pod względem gospodarczym i komunikacyjnym.

Równocześnie przeciw tej koncepcji tak szeroko zakrojonej przemawia: 1. trudność udokumentowania w oczach zachodu tak daleko idących aspiracji tery[torjalnych] wobec całkowitego zgermanizowania ogromnych większości tych ziem, 2. konieczność usunięcia ok. 9,000,000 niemców czy ludności gruntownie zgermanizowanej i dania na to miejsce odpowiedniej ilości kolonistów polskich. 3. Niebezpieczeństwo, że niemożność zrealizowania tych zadań pociągnąć może za sobą pozostawienie na tym terytorjum znów większości niemiec. co dałoby nam takie trudności jak przed 1939 r. Większość wysiedlonej ludności stanowiłaby element miejski, który skolei trzebaby zastąpić fachowcami, rzemieślnikami równych zawodów itp. Niedobór ludności miejskiej w terenach nowo przyłączonych równałby się ludności miejskiej wszystkich miast Rzeczposp. przed 1939 r. w liczbie ok 8 000 000 głów.

Skolei przejdziemy do postulatów minimalnych: Kryterjami w ich ustalaniu były: konieczność powrotu do Polski wszystkich terytorjów mających jeszcze

obecnie polski charakter narodowy znaczniejszych grup ludności , 2. osiągnię
cie maksimum bezpieczeństwa strategicznego przy ograniczeniu do minimum lud-
ności niepolskiej, która byłaby z tych terenów z większą łatwością wysiedlona.
W oparciu o powyższe założenia postawić należy jako nasz postulat: 1. przy-
łączenie polskiej części Górn. Śląska a więc całą regencję opolską /9,700
km kw. i 1,800.000 mieszkańców - stanowiącą niezbędne zabezpieczenie stra
tegiczne oraz naturalne uzupełnienie gospodarcze.
Zachodnie Pomorze i Pograniczne , ściślej regencję koszalińską /Grenz-
mark Posen, Westpreussen/ uzupełnioną przez skrawki reg. szczecińskiej i
frankfurckiej - całość 1,200.000 mieszkańców.
Wyrównanie przez pewną korekturę na granicy Śląska Średn./reg. wrocławs-
ka / przyłączenie całego pow. namysłowskiego, i sycowskiego, oraz części pow
mileckiego, w ogólnym wyniku minimalne żądania Polski wynosiłyby tutaj ok
4 000 km kw. o ludności ok 300 000 głów. Tak zakreślona granica zaczynałaby
się na półn. od morza , na zach. od Kołobrzegu, mniejwięcej prosto na mias-
teczko Santok, pozostawiając po stronie polskiej ujście Noteci do Warty - prze
terytorjum Śląska Średn. do Odry i granicy Opolskiej zach . granicą tej re-
gencji aż do przyszłej granicy polsko-czeskiej.
Wedle tego programu Polska zyskiwałaby obszar 40 000 km kw. z ludnoś-
cią niecałe 3 000 000 - co łącznie z Prusami Wsch. Gdańskiem, stanowiłoby
80 000 km kw. i około 5,700 000 głów . Całość wysiedleń mogłaby objąć jedy-
nie 3 milj głów i tyle wyniosłyby kolonizacyjne potrzeby terenu, co nie prze
kracza naszych możliwości. Repolonizacja niezupełnie jeszcze zgermanizowa-
nego obszaru wyniosłaby do 500 000 głów , lub do 1 milj. - Zostałyby złą-
czone z Polską wszystkie większe skupienia ludności pol. na zachodzie , i
to bez większych miast /jak Wrocław/ co niezmiernie upraszcza sprawę wy-
siedlenia ludności i sprowadzenia żywiołu miejskiego polskiego na te tereny

Zagadnienie wyboru między tego rodzaju projektami i zakreślenie najbardziej
odpowiadającej ówczesnym warunkom koncepcji będzie zadaniem odpowiedzialnych
czynników państwowych w momencie końcowym wojny i w obliczu rozpoczynają-
cych się rozmów o terytorjalnym układzie Europy.

\- - - - - -

Kto jeszcze zasiada w Związku Patrjotów w Moskwie ?

Podaliśmy w ostatnich nrach NAP dane personalne ważniejszych członków ZPP
pozostali jeszcze następujący:
ks Kucz Franciszek proboszcz par. Pusicze w Pińszczyźnie, partyzant
brygady sow. działającej w tych terenach:
Mickiewicz Igor b. prez. lotn. w obozie internowanych w Griazowcu. Po
amnestji przeszedł do armji sow. i podpisał współpracę z NKWD.
Mika Maria urzędniczka z Krakowa , ppor dyw. Kościuszki.
Prawin J. zast komend. punktu zbornego w Guzarze. Ułatwiał żydom za ła
pówki dostanie się do Polskich Sił Zbrojnych - za co został skazany na 4
lata więzienia i pozbawienie praw obywat. Obecnie major dyw. T. Kościuszki
Sigalin Józef. inż. architekt z Warszawy wyjechał do Moskwy w r. 1937
w celu opracowania szczegółu projektów swego brata Grzegorza budowy "Dwor
ca Sowiet w " w Moskwie . Tamże został aresztowany i wypłynął coplero w ZPP.
Ważyk Adam właściwe nazwisko Wagman brat Saula Wagmana w "Naszego Prze-gla
du"literat z Warszawy. Składał zeznania mocno obciążające aresztowanych
literatów we Lwowie w czasie okupacji sow.
Wolpe Henryk nauczyciel gimn. w Warszawie członek KPP aresztowany w
1933 w 1936 wyjechał do Rosji.
Zgryzek Antoni robotnik z Chochłowic na Śląsku, żołnierz armji niemiec.
którzy dezerterował na stronę sowiecką.

/w-g "R" /

\- - - - -